

# KIM JESTEŚ?

I II III IV V VI VII VIII IX X XI XII XIII XIV

Z Ewangelii według św. Mateusza

16,13-15:

„Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków». Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego»”.

Z tym pytaniem chcę pójść dziś za Tobą. Chcę poznać odpowiedź na pytanie, kim jesteś. Ona zmienia przecież bardzo wiele...

*Panie, kim jesteś?*

Jestem skazańcem. Zostałem obciążony winami wszystkich ludzi: katolików, buddystów, świadków Jehowy, ateistów...

*Dlaczego, Panie?*

Bo miłość nie cofa się przed cierpieniem.  
Bo największy dowód miłości to cierpieć.

*Panie, kim jesteś?*

Jestem niesprawiedliwie osądzonym. Ludzie, którzy nienawidzili Mnie, pomimo że nigdy nie zrobiłem im nic złego, zmiażdżyli Mnie ciężarem krzyża.

*Panie, przecież nie musiałeś go brać na ramiona.*

Nie, nie musiałem. Pozwoliłem jednak, by na nich spoczął. Niektórzy myśleli, że dzięki niemu wreszcie zniknę. Nie rozumieli, że krzyż ostatecznie nie był potrzebny po to, bym cierpiał, ale po to, abym was zbawił.

*Panie, kim jesteś?*

Jestem jak robak – zdeptany, zmiażdżony, zgnieciony grzechem i nienawiścią. Już na początku krzyżowej wędrówki.

*Dlaczego nikt Ci nie pomógł, żebyś nie musiał upadać?*

Bo ludzie zbyt często ulegają obojętności. Bo wielu myśli, że lepiej jest dla nich nie widzieć człowieka, który leży przywalony swoim krzyżem.

*Panie, kim jesteś?*

Jestem Synem mojej Matki. Ona jedna zawsze była moją Uczennicą... nigdy nie zwątpiła ani we Mnie, ani w mojego Ojca.

*Co Jej powiedziałaś, gdy spotkaliście się na krzyżowej drodze?*

Moje słowa nie były wtedy ważne. Ona jak nikt inny o tym wiedziała. A przecież sama nie rozumiała wszystkiego, co się wówczas działo. Jej serce było pełne bólu. Wytrwała, bo Mi zaufała.

*Panie, kim jesteś?*

Jestem kimś bardzo słabym. Nie mam już siły, żeby nieść krzyż.

*Ale Ty jesteś Bogiem! Jak może brakować Ci siły?*

Wiedz o tym, że ręce mojego brata, kiedy bierze w nie krzyż, także pomagają w zbawieniu świata. Potrzebuję pomocy. Potrzebuję więcej takich rąk, które wyciąga się po to, by nieść pomoc, a nie cierpienie. Pamiętaj: to moja moc sprawiła, że Szymon mógł dźwigać krzyż razem ze Mną.

*Panie, kim jesteś?*

Jestem wizerunkiem zostawionym w pamięci, wyrytym w sercu.

*Przecież Weronika otrzymała Twój wizerunek na płóciennej chuście.*

Ona już dawno nosiła go w swoim sercu. Właśnie dlatego nie przeszła obojętnie obok Mnie – skazańca godnego pogardy. Ty także spotykasz Weroniki, które nie są obojętne, gdyż noszą Mnie w swoich sercach.

*Panie, kim jesteś?*

Jestem jak nędznik przygnięciony ciężarem ponad swoje siły.

*Chyba wiesz o tym, że ja czasami też czuję, że zbyt dużo na mnie spada. Że moje cierpienie jest zbyt wielkie.*

Wielu ludzi tak się czuje. Zapominają jednak, że chcę nieść ich krzyż razem z nimi. Czasem nie wiedzą, że wyciągam do nich rękę. I że nie mam pretensji, gdy upadają. Chcę im pomóc wstać.



*Panie, kim jesteś?*

Jestem pocieszycielem strapionych. Znam imię każdego człowieka, który w szczerości przyszedł do Mnie. A Ja odmieniłem jego serce, zdjąłem z niego ciężar.

*Czy możesz zabrać także z mojego serca żal i ból?*

Mogę. Ale czy ty chcesz mi je naprawdę oddać?

*Panie, kim jesteś?*

Człowiekiem, który rozumie, co to beznadzieja.

*Tak wiele upadków Cię spotkało... Tak wiele cierpień z nich wyniknęło...*

Moje cierpienie przyniosło dar zbawienia dla ciebie. Moje upadki przynoszą ci nadzieję: zawsze możesz powstać.

*Panie, kim jesteś?*

Jestem ogołoconym człowiekiem. Wystawionym na widok ludzi. Brutalnie Mnie obnażono, co jeszcze zwiększyło moje cierpienie.

*Wiesz, Panie, że ja tego nie chciałem.*

Za każdym razem, gdy grzeszysz, jesteś przyczyną mojej męki. Kiedy sam ogołacasz innych, złośliwie obnażasz ich błędy i słabości. Moje miłosierdzie, odpuszczenie grzechów, na nowo okrywa nagość i wstyd.

*Panie, kim jesteś?*

Człowiekiem bezwładnym. Z rękoma  
i nogami przybitymi do drewna.

*Gdybyś jednak z niego zszedł, tak wielu  
ludzi by w Ciebie uwierzyło!*

Gdybym zszedł z krzyża, to niewielu by  
wiedziało o mojej miłości. Z miłości do  
ludzi poszedłem na krzyż. I z miłości  
do nich z niego nie zszedłem.

*Panie, kim jesteś?*

*Martwym ciałem, pozbawionym życia.*

*Czy Bóg może umrzeć?*

*Bóg nie umarł. Tylko na chwilę przestało żyć moje ciało. Ja zawsze żyję. Śmierć nie ma nade Mną władzy. Pokonałem śmierć i przyjdzie taki dzień, kiedy przestanie ona w ogóle istnieć.*

*Panie, kim jesteś?*

Jestem bezwładnym ciałem. Ci, którzy we Mnie wierzyli, pochowali Mnie w grobie. Okazali szacunek mojemu ciału. Chcieli je uczcić.

*Ale Ty miałeś zmartwychwstać!*

I zmartwychwstałem. I dałem swoje Ciało tym, którzy we Mnie wierzą. Gdy przyjmują je w Komunii świętej, jestem z nimi. Dotykam ich serc.

*Panie, kim jesteś?*

Ja jestem zmartwychwstanie i życie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki.

*Twój grób jest pusty!*

Mój grób w Jerozolimie już od dwóch tysięcy lat jest całkowicie pusty! Wciąż jednak istnieje wielu ludzi, którzy zostali ochrzczeni w moje imię, a teraz sami są jak groby. Przyjmują moje Ciało, gdy żyją w grzechu. Twierdzą, że we Mnie wierzą, ale żyją wbrew moim słowom. Jestem martwy w ich sercach, mowie, uczynkach...

**PANIE, GDZIE JESTEŚ?**

**W MOIM KOŚCIELE.**

**W EUCHARYSTII. W KAŻDYM**

**SAKRAMENCIE. W TWOIM**

**UCZYNKU, KTÓRY SPEŁNIASZ**

**Z MIŁOŚCI DLATEGO, ŻE WIERZYSZ**

**WE MNIE. W PRZEBACZENIU,**

**JAKIE DAJESZ LUDZIOM, KTÓRZY**

**CIĘ SKRZYWDZILI. W CISZY**

**MODLITWY. W TWOIM SUMIENIU.**

**W BIBLI, KTÓRĄ CZYTASZ...**

**DLACZEGO WIĘC CZASEM TAK**

**TRUDNO CIĘ SPOTKAĆ?**

**BO LUDZIE NIE CHCĄ MNIE ZNAĆ.**

**BO NIE WIERZĄ, ŻE ICH KOCHAM.**

**BO JESTEM IM POTRZEBNY**

**TYLKO DO ROZWIĄZYWANIA**

**PROBLEMÓW. BO NIGDY SZCZERZE**

**ZE MNĄ NIE ROZMAWIALI. NIGDY**

**NIE CHCIELI ODPOWIEDZIEĆ NA**

**PYTANIE O TO, KIM JESTEM.**